Nr. 241 Kraków, piątek 19 października 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Echa mianowania Rady regencyjnej.

Demonstracya w Poznańskiem. — Dziwne głosy wiedeńskie o pokoju.

Po utworzeniu Rady regencyjnej

„Powołana do życia Rada regencyjna — pisze „Czas" — jest znowu **krokiem naprzód** do zbudowania państwa polskiego podczas wojny"...

Tak rozpoczyna „Czas" swój artykuł uroczysty na powitanie tej nowej instytucyi.

A przecież każdemu człowiekowi, mającemu odrobinę pamięci i daru oryentowania się — staną przed oczyma wywody „Czasu", usiłujące spróchniałą już T. Radę Stanu utrzymać i czynić z niej szlaban, **powstrzymujący możliwość kroku naprzód** i straszyć ślepców (umysłowych) próżnią.

I przypomną sobie, jak to „Czas", który dzisiaj poucza Radę regencyjną, jak ma się zająć sprawą wojska, jak ma konsolidować społeczeństwo, oklaskiwał pozostałość T. Rady Stanu, gdy ta, jak melinitem rozbijała swemi zarządzeniami zestrój wojskowy, gdy wydawała na poniewierkę w obce ręce do Szczypiórna bohaterów, których czyn najżywiej, bo przez sławę wskrzesił — imię Polski.

I przypomną sobie, jak „Czas" zachęcał, jak reklamował pisma denuncyatorskie, które wrogość wzajemną w społeczeństwie musiały zaostrzać.

Tak „przetorowawszy" drogę regentom do wojska i konsolidacyi — obowiązuje się „Czas" im dopomagać nadal.

Zaiste obietnica mało pocieszająca dla nich!

Inny pożytek może owa Rada regencyjna wyciągnąć z tego, co zgubnego czyniły zachęty „Czasu" i inicyatywa T. Rady Stanu i agitacya różnych centrowców.

Na rumowisku, pozostawionem przez nich, może i powinna Rada regencyjna zrozumieć, co **tamtych zgubiło, co spowodowało, że ich robota runęła?**

Bo był to lichy, lepiony mur pruski, usiłujący się jeno przyczepić do gmachu obcego i **obejść się bez tego fundamentu, który tworzą najszersze warstwy ludowe.**

Okazało się jednak — jak słusznie to formułuje lubelski organ lewicy niepodległościowej, iż „bez Polaków nie tylko armii polskiej, ale Polski robić nie można".

Pojmować to już poniekąd poczynają okupanci, którzy na miejsce T. Rady Stanu, będącej jako „władza" polska papierowym parawanem, za którym się kryje nicość, powołują do życia coś istotniejszego.

Obowiązkiem Rady regencyjnej musi być utwierdzać państwa okupacyjne w przeświadczeniu, że społeczeństwo polskie chce rządzić się samo. Ilustracyą tego stanowiska był kryzys w Legionach i była właśnie sromotna przegrana T. Rady Stanu.

Nowo-wstępujący na arenę regenci są to postaci — obce ludowi.

Nie uczestniczyli też, rzecz jasna, w znojach lewicy niepodległościowej, ale zdawać sobie winni sprawę, iż fakt, że stanęli przy władzy, zawdzięczają w konsekwencyi olbrzymim czynom tych, którzy wszelką — jakiegokolwiek miana — ugodę zwalczali i wszelką „taniość" i szalbierstwo, chcące się sztucznie panoszyć z lekceważeniem i podeptaniem opinii; tych, którzy zmusili niedobitków Rady Stanu do ustąpienia

Jako obcy, przybyli z „wielkopańskich sfer", tembardziej muszą udowodnić, iż pojmują swoje zadanie szczerze, że nie będą oglądali się na protekcyę jedynie czynników zewnętrznych, lecz, że władzę swoją chcą czerpać z moralnego uprawnienia, które daje zgoda opinii.

„Dni pierwsze — pisze słusznie „Dziennik Lubelski" — zadecydują czy forma, w którą treść wlać można, dostała się w ręce ludzi czynu, lub też... czy ludzie ci formę rozbiją".

Tu przed Radą regencyjną stoją już **pilne** zadania, które staną się próbą jej charakteru.

Musi ona przedewszystkiem doprowadzić do usunięcia tego czynnika jątrzącego, który wniosła była era poprzednia — w znacznej części, niestety, z podszczucia polskiego, z winy tych „tanich", miotających się wówczas na widowni, ale samozwańczych w poczuciu olbrzymiej większości społeczeństwa.

Zwyczajem warszawskim reagują ugrupowania polityczne na różne zmiany kartkowem formułowaniem **haseł dnia.**

Oto mamy przed sobą jedną z takich kartek z podpisem P. P. S.

Hasła najbliższe, będące żądaniem całej lewicy niepodl. brzmią:

Oddać narodowi Józefa Piłsudskiego.

Uwolnić uwięzionych za działalność polityczną i strejki.

Nie może być w Polsce rządu bez wolności politycznej i obywatelskiej.

Precz z wszelkiemi represyami!

Listy warszawskie.

Obchód Kościuszkowski. — Ogłoszenie Rady regencyjnej. — O premiera. — Z komisyi T. Rady Stanu. — W sprawie placówek zagranicznych. — Nowe fałszerstwo.

Warszawa, 16 października.

Niedzielny obchód Kościuszkowski obfitował w charakterystyczne momenty, rzucające ciekawe światło na obecne nastroje stolicy Polski. Charakterystycznem było przekształcenie się uroczystości kościuszkowskiej na olbrzymią manifestacyę na cześć Piłsudskiego. Na placu Teatralnym podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej na ratuszu, zgromadziło się do 60.000 ludzi, którzy wypełnili szczelnie nie tylko sam plac, ale i wszystkie boczne ulice.

W mowie uroczystej ks. Lubomirski wspomniał o Piłsudskim i wymienił cztery obozy jeńców — Helmstadt, Rastadt, Szczypiórno i Benjaminów, gdzie znajdują się legioniści. Po mowie odczytał list z Benjaminowa i Szczypiórny — prosty, serdeczny a wywołujący silne wrażenie. W odpowiedzi zerwały się huczne oklaski i okrzyki na cześć Piłsudskiego, które trwały 6—7 minut. Później tłum odśpiewał „Rotę" Konopnickiej. Wielki efekt wywołał deszcz kartek różnokolorowych, które posypały się ze szczytu Teatru Wielkiego i z wieży ratuszowej, a zawierały żądania P. P. S. w chwili bieżącej (oddać narodowi Józefa Piłsudskiego! Uwolnić uwięzionych za działalność polityczną i za strejki! Uwolnić legionistów z obozów jeńców! i t. d.).

Popołudniu odbyła się w Filarmonii akademia, na której przemówił Artur Śliwiński. Wieczorem, podczas przedstawień galowych w teatrach odczytany został akt mianowania Rady Regencyjnej. Odczytywał go p. Mikułowski-Pomorski. W Teatrze Wielkim, gdzie byli obecni ks. Lubomirski i Ostrowski, publiczność urządziła im owacyę. Skauci zaciągnęli przed ich lożą wartę. Młodzież wyprzęgła konie z powozu ks. Lubomirskiego i Ostrowskiego. W Teatrze Letnim i w Rozmaitościach odczytywanie aktu minęło bez żadnego większego wrażenia.

Komitet kościuszkowski w Warszawie uznał za nieodpowiednie udział w uroczystości tutejszych przedstawicieli Legionów, wychodząc ze stanowiska, że jeśli jedna część wojska **nie może** w tej uroczystości uczestniczyć, to i reszta nie powinna tego czynić. Po długich pertraktacyach tutejsze czynniki wojskowe otrzymały miejsce dla 20 delegatów na Placu Teatralnym, 3 loże i 8 krzeseł parterowych w teatrze. Zaciągnięcie warty przed lożą regentów przez skautów, nie przez legionistów, było wynikiem powyższego stanowiska komitetu kościuszkowskiego.

Zatwierdzenie Rady Regencyjnej wysuwa obecnie na porządek dzienny sprawę premiera. R. R. w całym swym składzie obstaje przy kandydaturze hr. Adama Tarnowskiego, co zresztą wpłynęło było i na zwłokę w zatwierdzeniu obecnego składu R. R. Władze niemieckie żądały bowiem od kandydatów do R. R. ustalenia z góry osoby przyszłego premiera, wypowiadając się jednocześnie przeciwko hr. Tarnowskiemu. Po dłuższych pertraktacyach władze niemieckie odstąpiły od tego żądania i R. R. została zatwierdzona bez ustalenia osoby kandydata na prezesa. Obecnie pertraktacye w tej sprawie będą się toczyły w dalszym ciągu. Członkowie R. R. będą obstawali przy kandydaturze hr. Tarnowskiego, ale rezultatów ich starań niepodobna przewidzieć, zwłaszcza wobec stanowiska centrum narodowego, które wszelkich sił używa, aby przekonać kogo należy, że kandydatura dotychczasowego wice-marszałka Mikułowskiego-Pomorskiego będzie daleko dogodniejsza.

Prawdopodobnie będziemy mieli nową zwłokę w tworzeniu polskich władz rządowych i — co za tem idzie — zwłokę w załatwieniu spraw najpilniejszych. Tu należy przedewszystkiem sprawa armii polskiej i rozstrzygnięcie losów Legionów, wycofanych z Królestwa. Panuje tu przekonanie, że jednym z pierwszych kroków rządu polskiego musi być uregulowanie tych kwestyj. Następnie mówi się dużo o amnestyi, pod którą rozumie się uwolnienie Leigonistów z obozów jeńców i wypuszczenie uwięzionych za działalność polityczną, oraz za strejki, przedewszystkiem zaś powrót do kraju komendanta Piłsudskiego. Bez załatwienia tych spraw przedwstępnych położenie Rady regencyjnej i wogóle rządu polskiego byłoby nader trudnem.

Na razie, zanim Rada regencyjna nie utworzy własnej kancelaryi, która ma koncentrować czynności rządowe, w dalszym ciągu działa komisya przejściowa b. T. Rady Stanu. Agendy jej nawet rozszerzają się, tak samo jak i prace poszczególnych departamentów.

Tak n. p. świeżo został utworzony urząd do spraw agrarnych przy departamencie gospodarstwa społecznego. Na czele tego urzędu stanął p. Z. Ludkiewicz, a komisarzem do spraw komasacyi został mianowany p. B. Gliszczyński. Niebawem ma być utworzone specyalne biuro dla objęcia spadku po N. K. N. w postaci założonych przezeń placówek zagraniczn. Należy się spodziewać, że kierunek ich pracy zostanie poważnie zreformowany, gdyż inaczej nie oddadzą one rodzącemu się państwu polskiemu spodziewanych usług. W każdym razie sanacya tych placówek nie może być podjęta bez usunięcia ich dotychczasowego kierownictwa krakowskiego. Spodziewać się też należy, że temu ostatniemu zostanie uniemożliwione dalsze snucie intryg na gruncie warszawskim i że pewne kroki w celu przedostania się tego kierownictwa do Warszawy zostaną udaremnione. Inaczej bowiem mielibyśmy powtórzenie tego fatalnego błędu, który tak się mści obecnie na pracy informacyjnej polskiej zagranicą.

Pewne wrażenie wywołała tu nowa afera fałszerska, przypominająca owe słynne sfabrykowanie falsyfikatu Nr 67 Biuletynu C. K. N. Mianowicie od pewnego czasu przysyłany jest do Warszawy świstek denuncyatorski, wydawany na modłę rozmaitych „Baczności", „K. R. J."

i t. p. plugawych wyrobów. Świstek ten jednak nosi tytuł „Przegląd Polityczny“, a wiadomo przecie, że pismo pod tym tytułem było wydawane przez Koło publicystów lewicy i znane jako organ sfer, zbliżonych do C. K. N. Wydawanie pisemka o tendencyi, wręcz przeciwnej charakterowi znanego i popularnego w Warszawie organu, ma oczywiście na celu wprowadzenie dezoryentacyi w szersze koła publiczności.

Zastępca.

Co się właściwie dzieje z pokojem?

Niejasne stanowisko państw centralnych.

Hr. Czernin wypowiedział swoje słowa o pokoju, które głośnem echem rozeszły się wśród ludów, wiążących z nimi pewne nadzieje. — Tymczasem uchodzące za półurzędowe pisma wiedeńskie „N. Fr. Presse“, „Reichspost“, zwłaszcza jawnie półoficyalny organ „Fremdenblatt“ poczynają wywodzić, że według zapatrywań austr. kół dyplomatycznych **wszelkie próby nawiązania porozumienia z przeciwnikami należy uważać za skończone.** Oświadczenia ostatnie angielskich i francuskich mężów stanu przerywają według tych pism (inspirowanych niewiadomo, czy z kół miarodajnych, czy przez coraz szerzej wciskającą się do Austryi agitacyę wszechniemiecką) wszelką akcyę pokojową. — **Rewizya celów wojennych,** zapowiedziana przez Czernina, jest wobec tego już obecnie na czasie.

Jeśli te głosy będzie się uważało za echo austr. sfer miarodajnych, to fiasko polityki pokojowej, zainicyowanej przez hr. Czernina, zbyt prędko nastąpiło — za pięknymi hasłami nie poszły wielkie czyny. „Abend“ konstatuje, że oznaczałoby to zadziwiającą, **nagłą przemianę w zapatrywaniach ministeryum spraw zagr.** na kwestyę wojny i pokoju i domaga się ze strony rządowej należnych **wyjaśnień.** Również „Arb. Ztg.“ podnosi, że **państwa centralne mogłyby, gdyby chciały, nawiązać już rokowania pokojowe z Rosyą;** jeśli tego nie zrobią, stanie się widoczne, że rząd niemiecki dotychczas **nie chce** zgodzić się na pokój bez aneksyi i odszkodowań.

Co się dzieje właściwie? Czy potęga niemieckich aneksyonistów już daje się tak dalece odczuć i w Austryi?

Manifestacye patryotyczne w Poznaniu.

(Koresp. „Naprzodu“).

Poznań, 16 października.

Z okazyi obchodu Kościuszkoskiego odbyła się tu pierwsza od kilkudziesięciu lat manifestacya publiczna o charakterze narodowo-polskim .Po nabożeństwie odprawionem przez arcybiskupa Dalbora, utworzył się pochód, który ruszył ku Rynkowi. Ponieważ policya nie puszczała na Rynek, przeto tłum przerwał kordon policyjny. Na Rynku odśpiewano dość nieskładnie „Boże coś Polskę“ i bardzo zgodnie „Rotę“ Konopnickiej. Od godz. 10 poczęto wywieszać chorągiewki o barwach narodowych, a o 5 całe miasto było nimi udekorowane, co wywoływało nadzwyczajne wrażenie. **Y.**

Z Koła polskiego.

Wczoraj o godz. 4 odbyło się posiedzenie Koła polskiego pod przew. pos. Kędziora.

Przed porządkiem dziennym pos. Matakiewicz zapytał o stanie sprawy dodatków drożyźnianych dla nauczycieli ludowych. Minister Twardowski odpowiedział, że wysokość dodatków jest **już ustalona,** idzie tylko jeszcze o sposób rozdziału. Rząd wyczekuje w tej sprawie wniosków Wydziału krajowego, poczem zapadnie ostateczna decyzya Rady ministeryalnej.

Potem odbyło się głosowanie nad wnioskiem pos. Witosa, który, jak wiadomo, żąda, by Koło głosowało **przeciw budżetowi.** Wniosek ten **odrzucono** 28 przeciw 20 głosom. Poseł hr. Skarbek podał wniosek, by Koło przyznało rządowi tylko 2-miesięczne prowizoryum budżetowe. Pos. tow. Diamand przemawiał za 4 miesięcznem prowizoryum. Na wniosek dra Głąbińskiego uchwalono **odroczyć narazie decyzyę** i przeczekać wyniku konferencyi z prezydentem ministrów drem Seidlerem.

O w pół do 6 przerwano posiedzenie Koła i odbyła się narada z prezydentem ministrów.

Do porozumienia jednak wczoraj jeszcze nie przyszło. Ciąg dalszy konferencyi z rządem odbędzie się w piątek.

O godz. 6 znów podjęto narady Koła. Przewodniczący Kędzior zdawał sprawę z konferencyi z prezydentem ministrów, poczem postanowiono, że ciąg dalszy tej dyskusyi Koła ma się odbyć we wtorek 23 b. m. o godz. 9 rano. Na tem posiedzeniu zapadnie decyzya co do kwestyi, za jakiem prowizoryum budżetowem ma się Koło oświadczyć.

Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła wyznaczono pp. Głąbińskiego i Loewensteina jako rzeczników Koła w dyskusyi budżetowej. — Dalej uchwalono zaproponować Kołu, by się oświadczyło za 4-miesięcznem prowizoryum budżetowem.

Dzisiaj o godz. 6 wieczorem udadzą się posłowie **Daszyński, Liebermann, Moraczewski,** Goetz Kędzior i Głąbiński do ministra spraw zagranicznych, by omówić z nim żądania Koła polskiego **odnośnie do Legionów.**

Uroczystość Kościuszkowska na polach Racławic.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Racławice, 15 października.

W niedzielę dnia 14 października obchód urządzony przez Komitet miejscowy z ks. Mieroszewskim na czele — zgromadził ponad 20.000 uczestników, w olbrzymiej większości włościan. Przybyły delegacye z całego kraju, od każdego niemal powiatu. Stawiło się w komplecie ziemiaństwo okoliczne. Tow. „Piechur“, które równocześnie urządzało swój pierwszy krajowy zlot, przybyło w ordynku żołnierskim. Osobno skauci. Liczne delegacye towarzystw, straży ochotniczych, Lig kobiet i t. d. nadawały obchodowi znaczenie reprezentacyjnego święta narodowego. — Uczestnicy przypinali znaczki „Piechura“ i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Na rozległych błoniach racławickich spotkały się dziesiątki tysięcy uczestników obchodu w imię żywych sił Polski, w przyszłość idących i to nadawało uroczystości racławickiej specyalne piętno.

Olbrzymi pochód z pola przed kościołem do ołtarza u stóp wzgórza (gdzie odprawiono mszę polową) otwierał komitet obchodu. Komitet ratunkowy, rada m. Miechowa, delegacye, później najliczniejsza grupa: Polskie Stronnictwo Ludowe, tow. „Piechur“, szkoły i t. d. Porządek utrzymywali „piechury“ i banderya krakowska. Pomimo tłumów i trudności organizacyjnych, ład był wzorowy. — Wśród pochodu niesiono sztandary, portrety Kościuszki i portret Piłsudskiego. ,

Po mszy i odśpiewaniu przez lud pieśni narodowych rozpoczęły się przemówienia z dwu trybun — na przeciwległych wzgórzach umieszczonych. Z głównej trybuny przemawiali m. in. p. Zapałowski, dawny powstaniec i Sybirak imieniem pokolenia 1863 r., W. Sieroszewski, J. Bojko (gorąco oklaskiwany jako przedstawiciel Galicyi), przedstawiciel P. O. W., p. W. Szymanowska (imieniem kobiet), Bł. Stolarski, robotnik z Zagłębia, p. Pietryk. We wszystkich mowach występowało gorące ujmowanie potrzeb i zadań narodowych w chwili bieżącej — dla urzeczywistnienia ideałów Kościuszki.

Największe ożywienie panowało przy mównicy ludowej. Tam długi szereg przemówień rozpoczął b. poseł Manterys, potem m. in. przemawiali J. Poniatowski, Wójtowicz, Pałdyga, Duro, Grzybowski. Liczni mowcy włościańscy omawiali ideę Kościuszkowską, obowiązki ludu w chwili obecnej. W każdem przemówieniu wspominano o Piłsudskim, entuzyastyczne okrzyki na jego cześć odpowiadały na te wzmianki. — „Oddać narodowi Piłsudskiego“ stało się jednem z naczelnych haseł bieżących. — Z przemówień chłopskich było widać — jaka legenda otoczyła już Naczelnika. W całym nastroju przebijało dumne, radosne poczucie siły ludowej, świadomość obowiązków i praw.

Rezolucya obchodowa, opracowana przez organizatorów obchodu uzupełniona bieżącemi sprawami przez przedstawicieli P. S. L. mówi o hasłach Kościuszkowskich, żąda polskich władz, uwolnienia internowanych legionistów i Piłsudskiego.

Po przerwie obiadowej odbyły się ćwiczenia Piechura. Wieczorem zjazd delegatów P. S. L., który powziął szereg uchwał w sprawie Rady regencyjnej, samorządu powiatowego i w sprawach organizacyjnych. Przebieg obrad wykazał wyrobienie działaczy ludowych.

Wojna światowa.

Przesilenie w Niemczech.

Korespondent „W. Allg. Ztg.“ donosi, że bezpośrednio przed sesyą sejmu kanclerz będzie musiał podać swoją dymisyę. Socyaliści zdecydowali się wziąć czynny **udział w rządzie parlamentarnym.** Pierwszym kanclerzem państwa niemieckiego zostanie prawdopodobnie członek centrum poseł Fehrenbach. Także na Kuehlmanna zgodziłaby się ewentualnie większość sejmowa.

Z kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi.

Wuerzburg, 18 października.

Kongres partyi socyalno-demokratycznej 286 głosami przeciw 26 odrzucił rezolucyę Hocha, domagającą się, żeby frakcya socyalno-demokratyczna nie przyznawała kredytów wojennych.

Rosyjska konstytuanta

„Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, że wybory do konstytuanty wyznaczono na 25 listopada. Otwarcie zgromadzenia nastąpi 13 grudnia. Bolszewicy zamierzają na 15 listopada zwołać powszechne zgromadzenie rad robotniczo-żołnierskich. Upatruje się w tem plan, żeby wywołać zamieszanie.

Po zajęciu Ozylii.

Biuro Wolffa donosi: Po zwalczeniu ciężkich bateryi na południowym krańcu wyspy Ozylii nasze siły zbrojne morskie **wtargnęły do zatoki** Ryskiej w dniu 17 b. m. i posuwają się dalej naprzód ku wschodowi, opanowując obszar morza aż po Moon Sund.

Paryski „Journal“ dowiaduje się z Petersburga, że obsadzenie wyspy Ozylii przez Niemców wywołało wśród ludności petersburskiej wielkie zaniepokojenie. Sztab generalny wydał zarządzenie, celem stawienia czoła **ofenzywie na Petersburg.**

Sprawa Alzacyi i Lotaryngii.

Haskie pismo „Nieuwe“ Courant“ podaje według „Voss. Ztg.“ ciekawą informacyę, że przed niejakim czasem **Niemcy nieoficyalnie próbowały wysondować opinię koalicyi co do ewentualnej zmiany granic Alzacyi i Lotaryngii.** — Wynik miał okazać sprzeczność poglądów między rządem angielskim a francuskim. Lloyd George miał oświadczyć, że ludności angielskiej nie można rozentuzyazmować dla sprawy alzacko-lotaryńskiej. Liberalne koła Anglii mają stać w opozycyi do programu wojennego gabinetu.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 18 października.

Urzędowo donoszą 18 października:

Oprócz skutecznych przedsięwzięć wojsk atakowych we wschodniej Galicyi nigdzie nie było szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 18 października.

Przeniesienie brygadyera Piłsudskiego. Brygadyer Piłsudski został przeniesiony z Wesell do Magdeburga. Powodem były manifestacye na jego część, urządzane przez miejscowych robotników niemieckich, których robotnicy polscy poinformowali o znaczeniu Piłsudskiego.

Budżet m. Krakowa. Jak się dowiadujemy, odbywają się obecnie w miejskich sekcyach i komisyach obrady budżetowe. Wkrótce zwołane zostanie posiedzenie pełnej komisyi budżetowej Jak słychać, całoroczny budżet m. Krakowa zamknięty będzie deficytem 4 milionów koron.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się w przyszłym tygodniu. Na porządku dziennym jest między innymi postawiona sprawa budżetu miejskiego. Posiedzenie zapowiada się interesująco.

Chleba ani dziś ani wczoraj nie wydawał szereg piekarń. Dla ludności jest to oczywistą klęską. Chodzi teraz przynajmniej o to, by jutro lub pojutrze, gdy chleb będzie, można było zrealizować nie zużyte odcinki.

W piekarni przy ul. Kochanowskiego nie sprzedają chleba od kilku dni.

Na sklep miejski XVI przy ulicy Wielople dochodzą nas skargi. Jestto jedyny sklep miejski, w którym chcąc dostać należną racyę mąki, trzeba godzinami stać w ogonku. Wszak sprzedaż mąki jest rejonowa na to, ażeby ogonków nie było. Jeżeli zaś po 4 godzinnem staniu w ogonku człowiek doczeka się nie mąki lecz spuszczenia żelaznej story sklepu, to nazajutrz sprzedająca odmawia wydania należnej racyi mąki, która w ten sposób **przepada konsumentowi.** — Stosunki w tym sklepie powinienby magistrat corychlej uzdrowić.

Obrady budżetowe w parlamencie.

Wiedeń, 18 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, po ukończeniu dyskusyi nad nagłą interpelacyą w sprawie zaopatrzenia targów austryackich mięsem wieprzowem i słoniną z Węgier, Izba przystąpiła do **drugiego czytania prowizoryum budżetowego**, uchwalając odbyć równocześnie dyskusyę generalną i szczegółową oraz ograniczyć czas przemawiania do 30 minut.

Mowa ministra skarbu.

Minister skarbu bar. Wimmer wskazawszy na znaczenie przyznania państwu, prowadzącemu walkę o swą egzystencyę, prowizoryum budżetowego, nadmienia, że **niebawem nastąpi subskrypcya 7 pożyczki wojennej**, tego jedynego środka usunięcia nadwyżki banknotów.

Minister omawia następnie żądania co do **dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszów państwowych** i podnosi, że już **suma 560 milionów włączona jest do projektu ustawy finansowej**, z czego 240 milionów przypada na funkcyonaryuszy kolei państwowych. Jakkolwiek kwota 560 milionów nie jest błahostką, rząd nie miałby w zasadzie nic do zarzucenia wnioskowi, zmierzającemu do uzyskania 50 procent podwyżki dodatku drożyźnianego, począwszy od 1 stycznia 1918 i wypłacania z góry zaliczki na tę podwyżkę. **Rząd domaga się 6-miesięcznego prowizoryum budżetowego** i prosi o najszybsze przeprowadzenie dyskusyi nad zwyczajnym budżetem.

Mowa Ukraińca.

Czy Ukraińcy się nie pomylili w pierwotnej oryentacyi?

Bezpośrednio po przemówieniu ministra zabrał głos pos. **Okuniewski.**

Polacy — mówił — **są szczęśliwi** pod względem politycznym: zaraz po wybuchu wojny Rosya ofiarowała im autonomię, mocarstwa centralne — niezawisłe Królestwo, Wilson o nich mówił, tak samo papież. **Dlaczego o narodzie ukraińskim nic się nie mówi?**

Mowca użala się dalej na zachowanie się żołnierzy niemieckich i pułków honwedów w Galicyi, wobec czego zapytuje, czy Rusini mają prawo głosować za budżetem?

Ukraińcy spodziewali się, że **otrzymają od cesarza obietnicę**, iż nie grozi im niebezpieczeństwo wydania w ręce nieprzyjaciela, lecz się dowiedzieli, że **takiej obietnicy nie dostaną.** Mówi się ciągle tylko o idei austryacko-polskiej, o idei Jagiell., ale ta idea przyniosła Rusinom ogień i miecz. Wobec tego muszą Ukraińcy zapytać, **czy się nie pomylili w pierwotnej oryentacyi.** Teraz, **kiedy wszystko się rusza, byłoby tchórzostwem milczeć.** Podobny moment jak obecnie, nie powróci za lat sto. Ukraińcy prezentują rządowi weksel, podpisany krwią i zapytują, dokąd ich prowadzi. Na co rząd odpowiada, że **granica Polski zawsze otwartą jest na wschód.**

Przedstawiciele Polaków oświadczyli, że domagają się dostępu do morza Bałtyckiego, nie dawno jednakże poseł Angermann mówił o dwóch morzach, a więc i o ukraińskim Dniestrze. Nawet gdyby groziło niebezpieczeństwo, że Ukraińcy, jak pisze „N. Fr. Pr.“, będą zmiażdżeni, muszą oin odpowiedzieć: jestto przedostatnia godzina. Aby wyrazić, że inaczej parlamentarnie postąpić nie mogą, **będą głosowali przeciw prowizoryum budżetowemu.**

Po przemowie hr. Barbo **obrady przerwano.**

Echa zajścia na galeryi parlamentarnej. Nadużycia cenzury.

Prezydent dr Gross odpowiadając na końcu posiedzenia na pisemne zapytanie posłów Zahradnika i tow. co do skonfiskowanego sprawozdania **o zajściu na wczorajszem posiedzeniu** z powodu zachowania się jednej z osób na galeryi, zaznacza, że wypadek ten był **zupełnie bez znaczenia.** Cała sprawa wywołana została **przez człowieka niepoczytalnego** i nie ma najmniejszego znaczenia. Stanowczo się zastrzegam z uwagi przeciwko temu postępowaniu i spodziewam się, że stosowanie cenzury w przyszłości będzie odpowiedniem.

Następne posiedzenie jutro przed południem.

Zjazd socyalistów niemieckich w Würzburgu.

Sprawozdanie, przedłożone kongresowi wykazuje, że wielkie straty wywołały w partyi wewnętrzne rozterki. 31 marca 1914 posiadała partya 1,085.905 członków (174.754 kobiet), 31 marca 1917 tylko 243.063 (wśród nich 66.608 kobiet).

Prasa partyjna utrzymała się mimo ciężkich warunków z małymi wyjątkami wszędzie, choć liczba prenumeratorów spadła z 1,488.345 (w marcu 1914) na 762.757 (w marcu 1917). — W ostatnich czasach atoli liczba abonentów podnosi się stale: „Vorwaerts“, który wskutek rozłamu partyjnego znacznie ucierpiał, w lipcu 1915 zyskał nowych 10.000 agonentów. Pismo humorystyczne „Der wahre Jakob“ spadło z 366.000 na 168.000, pismo kobiece „Gleichheit“ z 125.000 na — 19.000, a „Neue Zeit“, z którego obecnie usunięty został Kautzky z 10.600 na 4800.

Wydział partyjny, składający się z przedstawicieli okręgów, odbywał dość często posiedzenia, na których uchwały zapadały przeciętnie większością 28 głosów przeciw 7, co wskazuje, że i po rozłamie istnieje w łonie partyi pewna zwarta opozycya, na której czele stoją posłowie do parlamentu Hoch, Ed. Fischer, Reisshaus, Baudert i inni.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, że trzy lata wojny przyniosły deficytu 1,981.106.90 marek i że wkładki partyjne spadły z 786.500 marek w ostatnim roku pokojowym na 162.000 m. w r. 1916/17.

Ogólne sprawozdanie na kongresie złożyć ma Ebert, kasowe Braun, komisyi kontrolującej Bruehne, frakcyi parlamentarnej dr David. Scheidemann wygłosi referat o najbliższych zadaniach partyi, ponadto przedłożone będą wydrukowane referaty: o demokratyzacyi Landsberga, o polityce gospodarczej Cunowa i Wissela o socyalno-politycznych zadaniach.

* * *

Na zjazd w Wurzburgu nie przybyli delegaci niemieckich socyalistów z Austryi. Adler i Skaret wysłali jedynie telegram powitalny, w którym tłomaczą nieobecność delegacyi austryackiej pracami parlamentarnymi.

Sprawozdanie imieniem zarządu partyi złożył poseł Ebert, zwracając się przeciwko aneksyonistom, których polityka w razie powodzenia przyniosłaby tylko pokój pozorny. Żadna polityka nie może się przeciwstawić woli przeważającej większości ludu, który domaga się demokratyzacyi wszystkich urządzeń państwowych i gminnych. Tylko bezwzględne i rychłe przeprowadzenie tych domagań może usunąć poważne konflikty. Parlament musi zyskać rozstrzygający wpływ na losy państwa.

W pierwszej części wygłoszonego następnie referatu, Ebert zwrócił się ostro **przeciw niezależnym socyalistom,** łamiącym — według referenta — dyscyplinę partyjną. Kierownictwo partyi postępowało z wielką tolerancyę i dopiero gdy pisma „Neue Zeit“ i „Gleichheit“ zostały oddane na usługi niezależnych, musiało energiczniej przeciw nim wystąpić. — Jako główną przyczynę ubytku członków podał Ebert fakt, że 70% członków partyi zostało powołanych do wojska. Rozłam ogarnął organizacye 57 okręgów wyborczych.

Następnie skreślił Ebert historyę konferencyi sztokholmskiej, dla której pracowała wspólnie wszystkimi siłami partya niemiecka i austryacka, czego nie można niestety powiedzieć o miarodajnej partyi francuskiej.

Stanowisko partyi w kwestyi alzacko-lotaryńskiej określił zjazd w Jenie, który uchwalił, że Alzacya i Lotaryngia mają być **autonomiczną republiką** i posiadać równouprawnienie z innymi niemieckimi państwami związkowymi. Takie rozwiązanie sprawy umożliwiłoby polityczne zbliżenie się Francyi i Niemiec i francuski zjazd partyjny swojego czasu zgodził się na nie.

Sprawozdanie kasowe złożył Otto Braun, przyczem bronił zarządu przed zarzutami, jakoby tłumił niewygodne dla partyi czasopisma mniejszości.

Mowcy z pozostałej jeszcze w partyi **opozycyi** robili zarządowi gwałtowne zarzuty z powodu jego zbyt ostrego postępowania względem lewicy i nieczynności wobec wykroczeń towarzyszy ze skrzydła prawego. Odpowiadał w namiętnej mowie Scheidemann, oświadczając między innymi, że tak zwana „rządowa polityka“ partyi polega tylko na tym, aby interesy robotników i żołnierzy, jakoteż ofiar dyktatury wojskowej, były skutecznie w rządzie zastąpione.

Poseł do sejmu Kolb twierdził, że **niemożliwa** jest jednolita akcya polityczna i parlamentarna z partyą niezależnych. Rozłam był koniecznością historyczną.

Lipski delegat Mylau udzielił wiadomości, że niezależni właśnie zamierzają **rozbić jedność związków zawodowych,** zakładając w Lipsku nowy kartel związków zaw., który ma na celu uczynić rozłam w związku metalowców.

Ponadto podczas obrad omawiano **sprawę alzacko-lotaryńską.** Kaztenstein doagał się wśród burzliwych sprzeciwów, aby zasadnicze prawo socyalnej demokracyi o samostanowieniu ludów znalazło zastosowanie także do Alzacyi i Lotaryngii. **Scheidemann, przemawiając ostro przeciw temu, podniósł, że prawo samostanowienia odnosi się tylko do samoistnych narodów. Alzacya i Lotaryngia nie jest narodem samoistnym, ale krajem niemieckim i przy Niemczech zostanie.**

Dr Braun (z Norymbergi) zaproponował wybór **komisyi siedmiu** dla sprawy zjednoczenia partyjnego. Wniosek Brauna zwalczało wielu mowców.

W głosowaniu po referacie Eberta udzielono zarządowi partyi wszystkimi głosami przeciw 1 **absolutoryum,** poczem **przyjęto wniosek Severinga** (przeciw 7 głosom), który brzmi w streszczeniu: Jedność part. stawia jako założenie **podporządkowanie się mniejszości** uchwałom większości. Kto tej zasady nie uznaje, podrywa życiowe interesy partyi, która musi skupić wszystkie siły w jednolitej woli. Wszystkie zatem dążenia do przywrócenia jedności partyjnej muszą zawierać w sobie zasadniczo uznanie woli większości jako czynnika decydującego. Wzmocnienie soc. partyi w Niemczech będzie najlepszym objawem jej jedności i dlatego rezolucya wzywa uświadomione klasowo warstwy robotnicze Niemiec do przystąpienia do partyi.

Wniosek Brauna wobec przyjęcia tej rezolucyi upada.

Przyjęto także wszystkimi głosami przeciw dwom **wniosek norymberski,** oświadczający, że należy dążyć przedewszystkiem do zjednoczenia partyjnego i jednolitości akcyi proletaryuszów wszystkich krajów.

Po posiedzeniu popołudniowym złożył poseł dr David sprawozdanie partyjne.

„Vorwaerts“ omawiając charakter zjazdu stwierdza, że z niego wynika jasno, iż soc. demokracya stoi w najostrzejszej **opozycyi do obecnego rządu** i że to stanowisko ma za sobą uznanie zwartej całości partyi.

Krajowa konferencya kolejarzy.

III.

Trzeci punkt porządku dziennego:

Walne zgromadzenie we Wiedniu, oraz podwyższenie wkładek.

Tow. poseł Tomschik: Walne zgromadzenie Centrali zostało zwołane na pierwsze dni grudnia, t. j. od 7 do 11 włącznie, celem przestawienia stanu Centralnej organizacyi w czasie wojny. Jednym z ważnych punktów obrad będzie **sprawa podwyższenia wkładek na 3 korony miesięcznie.** Jeżeli się zważy zadania, jakie ma do spełnienia Centrala, zobaczymy, iż to podwyższenie było rzeczywistą koniecznością. Wprawdzie w funduszu oporu, oraz H. U. deficytu nie było, lecz w funduszu wkładek był silny deficyt. Jedną z przyczyn deficytu było rozbicie organizacyi w Czechach, skutkiem czego suma wkładek się zmniejszyła, a wydatki na agitacyę, prasę i t. p. pozostały te same. To samo stało się u członków słoweńskich i włoskich, a wreszcie przyszedł deficyt z powodu Galicyi — co wszystko razem fatalnie odbiło się na gospodarce finansowej całej Organizacyi. Do tego zmniejszenie się naturalne przyrostu liczby członków z powodu wojny spowodowało jeszcze większe zmniejszenie się kwoty dochodów. Tymczasem w czasie wojny wydatki organizacyi ogromnie wzrosły. Podrożał ogromnie druk, papier, porto (około 12.000 przesyłek rocznie!), koszta podróży i t. d. Ogromne sumy pochłania pomoc prawna. A ponadto już dziś organizacya nie może płacić zapomóg po 20 K, bo to jost śmiesznie mała kwota, lecz musi iść do kwoty 40—100 K dla członka. Ponadto działalność prasowa musi się podwyższyć, obecnie przychodzi wznowienie „Kolejarza“ i w. in.

We wszystkich organizacyach są wkładki wyższe jak nasze, mimo to Związki podwyższają wkładki. Z tych podwyższonych wkładek zamierza organizacya dawać — między innymi — nie tylko zapomogi pośmiertne, lecz także za życia, t. j. kto idzie na pensyę otrzyma zapomogę w formie dodatku emerytalnego, tak, iż jeżeli się zliczy, co członek dostaje jako zapomogę zwykłą, emerytalną, pośmiertną, to okaże się, iż płaci w rzeczywistości na potrzeby organizacyi zaledwie **1 koronę** miesięcznie! A i ta — na dzisiejsze stosunki — drobna kwota nie pozostaje przecież w Centrali, lecz wraca znów z powrotem do członka pod postacią pisma, zgromadzenia, delegacyi, obrony prawnej — wreszcie co najważniejsza — w postaci wywalczonych przez Organizacyę korzyści, jak n. p. usunięcia nadu-

żyć, akcyi obronnych przeciwko Zarządom kolejowym i t. d. Te są — w najogólniejszym zarysie powody, które skłaniają organizacyę do podwyższenia wkładek. Referent nie wątpi, iż rzecz w pierwszej chwili przykra — po rozwadze i namyśle okaże się rzeczą konieczną do przyjęcia.

Tow. Kaczanowski popiera gorąco podwyższenie wkładek, jakkolwiek czuje i rozumie, iż napotka to z początku na znaczne trudności i niechęć mniej świadomych członków.

Tow. Krwawicz (Rzeszów) uważa projekt podwyższenia wkładki w dzisiejszym czasie za nieodpowiedni. — Zgodziłby się na podwyższenie wkładki, ale pozostawienie przynajmniej 1 kor. na cele grup i stacyi płatniczych.

Tow. Herlinger (Oświęcim). Popiera projekt tow. **Krwawicza**, aby jeżeli nie całą koronę, to przynajmniej większą kwotę zostawiano na cele grup miejscowych. Musimy żądać od konferencyi państwowej, aby grupom miejscowym pozostawiono większe kwoty do własnej dyspozycyi na cele biblioteki, oraz innych wydatków kulturalnych, jak niemniej doraźnej pomocy dla członków i na wydatki grupy.

Tow. Steinhardt (Lwów) przemawia przeciwko podwyższeniu wkładki, uważając to za przedwczesne.

Tow. Owsiański (Tarnów) zwraca uwagę, iż **podwyższenie wkładek jest smutną koniecznością**, bo jeżeli organizacya ma dawać wszelkie wymagane od niej świadczenia, to musi mieć odpowiednie fundusze do dyspozycyi. Trzeba raz wreszcie wyjść z tych wiecznych urządzań festynów i t. p. na cele kulturalne i inne miejscowe potrzeby grup i stacyi. Trzeba raz rzecz tę uzdrowić i finansowo grupy i stacye płatnicze wzmocnić, dlatego jest za podwyższeniem, jeżeli zostawi się znaczną część wkładki w miejscu.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 18 października.

Urzędowo donoszą 17 października:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi wzmogła się wczoraj ponownie do znacznej siły walka artyleryi na przestrzeni od obszaru, który zalewają zwykle wody wezbranej rzeki Ize ry aż do rzeki Lys. Wieczorem na poszczególnych odcinkach zwiększyła się jeszcze siła ognia na całym zaś froncie spotęgowała się dziś rano. Poza walkami oddziałów wywiadowczych, których wiele stoczono także między kanałem La-basse a Skarpą, nie było czynności piechoty.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Walka ogniowa na północny wschód od Soissons rozszerzyła się wczoraj na obu stronach tego miejsca i była chwilami bardzo zacięta. Trwała ona także przez noc. W Argonach i na wschodnim brzegu Mozy czynność artyleryi stała się również bardziej gwałtowną niż w dniach ostatnich.**

Wczoraj zestrzelono 19 nieprzyjacielskich samolotów i jeden balon nieprzyjacielski na uwięzi. Porucznik Buelow strącił swego 23, porucznik Bochn zaś swego 20 przeciwnika w walce powietrznej. Nasi lotnicy zaatakowali ponownie bombami Dunkierkę, przyczem obserwowano działanie niecące pożary. W odwet za rzucenie bomb na otwarte miast niemieckie, obrzuciliśmy bombami miasto Nancy, położone w francuskim obszarze operacyjnym. Spowodowało to większe pożary.

Wschodni teren wojny.

Wojska nasze pokonały wczoraj siły nieprzyjacielskie, które jeszcze stawiały opór na półwyspie Sworbe. Wyspa Ozylia jest więc cała w naszem posiadaniu. Zdobycz wzrasta. Wczoraj przywiedziono więcej niż 1100 jeńców. Nasze morskie siły zbrojne stoczyły walki z rosyjskimi kontrtorpedowcami i kanonierkami na północ od Ozylii i w zatoce Ryskiej. Walki te wypadły dla nas pomyślnie. Nie poniósłszy sami strat, zmusiliśmy okręty nieprzyjacielskie do zawrócenia. Statki powietrzne marynarki obrzuciły bombami Perzau. Powstały tam wielkie pożary.

Na froncie na lądzie stałym ożywiła się znacznie czynność bojowa na kilku miejscach. Podjazdy rosyjskie, które wyruszyły naprzód odpędzono.

Front macedoński:

Nie było większych czynności bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta.

Zmiana legitymacyi chlebowych. Legitymacye do poboru chleba na nowy okres zostaną rozdane za pośrednictwem właścicieli realności, którzy po ich odbiór są obowiązani zgłosić się w dniach 18, 19 i 20 października b. r. w godzinach urzędowych we właściwych biurach okręgowych.

W dniach 20, 21, 22 i 23 października b. r. winny głowy gospodarstw domowych zgłosić się z otrzymanemi legitymacyami u wybranych piekarzy, celem zamówienia poboru chleba. Zamówienia można zgłaszać także w piekarniach dotąd nieczynnych. — Partye, które do dnia 24-go października b. r. nie zamówiły z jakiegobądź powodu poboru chleba, będą przydzielone z urzędu do piekarń przez Biuro okręgowe.

Na jedną pełną kartę kontrolną wolno sprzedawać chleba: **gospodarstwom domowym najwyżej 210 gr. dziennie**, a osobom pobierającym karty kontrolne wyłącznie chlebowe najwyżej po 280 gr. przez 5 dni, a 560 gr. w 6 dniu tygodnia. Na dodatkowe karty chlebowe wolno sprzedawać chleba najwyżej po 140 gr. przez 5 dni, a 280 gr. w 6 dniu tygodnia. Jednorazowo można sprzedawać chleba najwyżej w ilości przypadającej na dwa dni.

Nietaktowny urzędnik. Otrzymujemy zażalenie na niejakiego p. B a h r a, oficyała w oddz. V (wojskowym) Magistratu. Pan ten zapomina widocznie, że „nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa" i obchodzi się w niemożliwie impertynencki sposób ze swoimi interesantami. Należy się spodziewać, że przełożona władza pouczy go nietylko o obowiązkach służbowych względem stron, ale i o prymitywnych zasadach grzeczności.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Czwartek: red. Kaz. Czapiński: „Montaigne, sceptyk francuski epoki odrodzenia."

Piątek: red. Tad. Dąbrowski: „Król Duch jako romans historyozoficzny."

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Czwartek: Prof. Łubieński — „O dramacie muzycznym" (wstęp do epoki).

Piątek: Dyr. Dr Kopera — „Pierwsze dochowane malowania ścienne w Polsce i ich źródło".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).